Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK XVI. Warszawa, wrzesień 1935 r. Nr. 8 (246)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel. 595-28 i 539-00. Konto czekowe P.K.O. 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

NA MARGINESIE PEWNEGO OKÓLNIKA

W niektórych Dyrekcjach K. P. podano ostatnio do wiadomości wszystkich bez wyjątku pracowników za osobistym podpisem treść okólników, wydanych przez P.P. Dyrektorów Kolei, a dotyczących zachowania się w służbie i sposobu załatwiania spraw osobowych.

Zarówno treść tych okólników, jak też wyjątkowy i normalnie nie stosowany sposób ich publikacji świadczy, iż autorzy przypisują im doniosłe znaczenie. Dowodzi tego również, znamienny w obecnych stosunkach fakt, iż zaapelowano przy tej sposobności także i do pracowniczych związków zawodowych o współdziałanie.

Uprawnia nas to do zabrania w tej sprawie głosu i do nakreślenia na marginesie tych okólników kilku uwag.

Treść ich jest naprawdę smutna, tem smutniejsza, im bardziej ściśle i dokładnie kreślą one obraz obecnych stosunków służbowych na P.K.P. Poczuwając się do pewnego rodzaju „patrjotyzmu służbowego", nie mamy poprostu odwagi streszczać na łamach czasopisma, docierającego bądź co bądź i poza ścisłe grono pracowników P.K.P., tego wszystkiego, co wyczytaliśmy w tych okólnikach, którym rzadko tylko można odmówić słuszności lub zarzucić przejaskrawienie.

Uderza nas natomiast pewna **jednostronność** ujęcia tego ważnego i bolesnego zagadnienia: czytelnik okólnika odnosi mimowoli wrażenie, że wszystkiemu temu winni sami pracownicy, że oni to jedynie i wyłącznie ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy i że od nich wyłącznie zależy, aby się poprawili i aby nastąpiła pożądana zmiana na lepsze.

Spodziewamy się jednak, że jest to jednostronność tylko **pozorna.** Autorzy okólników, ludzie na stanowiskach bardzo wysokich, wykształceni i doświadczeni w kierowaniu wielkiemi warsztatami różnorodnej i skomplikowanej pracy, przełożeni kilkunastu czy też nawet kilkudziesięciu tysięcy pracowników, zdają sobie napewno sprawę z tego, że sposób zachowania się pracowników zależy przedewszystkiem od atmosfery, która ich otacza, tudzież, że atmosferę tę wytwarza nie personel wykonawczy lecz kierownictwo na niższych, wyższych i najwyższych szczeblach administracji. Nie sposób przypuścić, aby to wszystko, o czem piszą okólniki, mogło powstać i zakorzenić się wśród setek i tysięcy kolejarzy bez winy przełożonych. To też okólniki są bezsprzecznie, aczkolwiek może i mimo woli ich autorów, bolesnym aktem oskarżenia pod adresem administracji kolejowej, która dopuściła do wytworzenia się podobnych stosunków.

Każdy człowiek dobrej woli, któremu interes kolejnictwa leży na sercu, przyklaśnie napewno usiłowaniom, których celem jest uporządkowanie i uzdrowienie stosunków służbowych. Nikt też, a najmniej świadome swej godności i swych zadań organizacje zawodowe, nie uchyli się od szczerego współdziałania w realizacji tego wzniosłego i pożytecznego zadania, zwłaszcza, że leży to w rozumnie pojętym interesie pracowników kolejowych.

Temniemniej jednak zaznaczyć wypada z naciskiem, że żadne, nawet najgorliwsze usiłowania, ani też żadne, nawet najmądrzejsze i najsłuszniejsze okólniki nie odniosą skutku tak długo, dopóki nie zmienią się **objektywne warunki pracy i życia służbowego na P.K.P.**

Toteż okólniki, o których mowa, winny być tylko jednym i to nie najważniejszym środkiem przeciwdziałania złym obyczajom. Należy przedewszystkiem usunąć z polityki personalnej P.K.P. wszystko, co nie tylko sprzyja lecz wręcz wywołuje niewłaściwe zachowanie się pracowników, napiętnowane tak ostro przez PP. Dyrektorów.

Dla uplastycznienia naszej myśli powołamy się na kilka przykładów:

Jeden z okólników piętnuje w słowach ostrych i dosadnych wstrętną plagę **donosicielstwa, denuncjacyj i anonimów.** Słusznie podkreśla, iż ta forma „pracy" czy „walki" świadczy o niskim charakterze denuncjanta, że nie da się pogodzić z poczuciem godności osobistej i wymogami etyki. Zdawałoby się, że po takim wstępie i przy takich poglądach nastąpi stanowcze potępienie donosów i anonimów i zapowiedź, że będą one bezwzględnie i bez rozpatrywania rzucane do kosza. Jest to zresztą jedyny praktyczny sposób zwalczania tej plagi...

Tymczasem jednak okólnik nie jest bynajmniej w swej treści pozytywnej ani bezwzlgędny ani stanowczy: zapowiada mianowicie, że „jeśli sprawa będzie wogóle urzędowo rozpa-

trywana — to **główny** wysiłek będzie sprowadzał się do tego, by wykryć autora i inspiratora denuncjowania".

„Mądrej głowie, dość dwie słowie"— powiada przysłowie. Każdy uważny wyczyta między wierszami, że obok **głównego** wysiłku może być i wysiłek **poboczny**, a ten skierowany będzie zapewne, w braku innego adresu, pod adresem oskarżonego. Okólnik nie odrzuca zatem z góry i bezkompromisowo wszystkich anonimów, lecz daje do zrozumienia, zapewne mimowoli, że władze, mimo zasadniczego wstrętu do denuncjantów, nie zawsze gardzić będą pochodzącemi od nich informacjami. Normalny skutek takiego postawienia sprawy powinien być taki, że denuncjatorzy będą dalej pisali anonimy lecz będą starać się pilnie, aby osobę swoją zakonspirować skutecznie przed wynikami **głównego** wysiłku władz.

I jedno jeszcze: te anonimy, które dochodzą do władz P.K.P., bezpośrednio i wymagają wysiłków celem wykrycia autora, nie należą ani do najgroźniejszych ani do najwstrętniejszych. Najwięcej złego i najwięcej krzywdy wyrządziły kolejarzom donosy i denuncjacje podawane jawnie i bezpośrednio, bądź to przez inne władze, bądź też przez pewne, wyspecjalizowane w tym względzie, organizacje i formacje. Jest to plaga jawna, znana każdemu, kto interesuje się stosunkami na P.K.P. Jej nasilenie powstało z winy władz kolejowych, które nieopatrznie, mimo głosów protestu i przestrogi, poddawały się biernie sugestjom, pochodzącym z zewnątrz i dawały bezkrytycznie a potulnie wiarę każdemu, wniesionemu tą drogą, donosowi. Ileż to razy wołaliśmy na tem miejscu o jawność dochodzeń, o wyraźne stawianie zarzutów, o sprawdzanie denuncjacji w drodze prawem przepisanej, w tej drodze właśnie, którą okólniki tak gorąco zalecają pracownikom! Ileż to razy przestrzegaliśmy na łamach naszego czasopisma przed zgubnemi i demoralizującemi skutkami stosowania w polityce personalnej względów najzupełniej ubocznych! Doczekaliśmy się smutnej satysfakcji: Trzeba tępić zło, które zakorzeniło się nie tylko przy współudziale, ale — stwierdzić trzeba — i za przykładem wielu organów administracji kolejowej.

Jeśli się chce to złe wytępić—należy stanowczo zerwać z uwzględnianiem wszelkich anonimów i donosów bez względu na źródło z którego pochodzą, trzeba denuncjantom urzędowym i prywatnym, wpływowym i niewpływowym wszczepić przekonanie, że na P.K.P. tą drogą nic się nie da uzyskać ani załatwić nawet wówczas gdyby chodziło o interes polityczny wpływowego stronnictwa lub uprzywilejowanej organizacji, że tym sposobem nie można nikomu zjednywać członków i zwolenników, nikogo zgnębić ani nikomu zaszkodzić. Jedyna droga uczciwa, zgodna z honorem nie tylko pracownika, ale i władzy — to jawne postawienie zarzutów i jawne ich dochodzenie na drodze prawem przepisanej z odrzuceniem wykrętów i parawanów w rodzaju §§ 125, 134 czy 85 pragmatyki. Dobry przykład powinien iść od góry, w tym wypadku od władzy samej.

W innem miejscu zajmuje się omawiany okólnik obszernie sposobem, w jaki pracownicy reagują na przyznawanie zasiłków, zapomóg i nagród pieniężnych, przyczem odnosimy wrażenie, że chodzi przedewszystkiem o zachowanie się personelu samej dyrekcji wobec rezultatów rozdziału t. zw. **„wynagrodzeń specjalnych"**. Okólnik potępia pokątną krytykę zarządzeń właściwych władz, domaga się, aby „znikły wszelkie dyskusje, komentarze i uwagi" na ten temat i oświadcza stanowczo, że wszelka krytyka jest w tej dziedzinie **„niedopuszczalna"**.

Uderza przedewszystkiem absolutna beztreściwość tego ostatniego wyrażenia. Wskazuje ona już z góry na bezskuteczność samego zakazu. Nie ma środka na to, aby ludzie zainteresowani nie komentowali i nie krytykowali zarządzeń, które ich tak blisko obchodzą. Można wyłapać tego lub owego, który zbyt głośno lub nieostrożnie coś powie, ale sposobu, któryby skutecznie zamurował ludziom usta i skłonił ich, aby milczeli zawsze i wszędzie w sprawach tak bardzo żywotnych nikt dotąd nie wynalazł.

I znowu zło tkwi nie w zepsuciu pracowników lecz w obejktywnych warunkach życiowych. Jak długo istnieć będą zapomogi i wynagrodzenia specjalne, przyznawane według swobodnego uznania zwierzchnika na podstawie tak elastycznego kryterjum, jak np. „produktywna i wyróżniająca się przydatność w służbie", tak długo istnieć będzie i musi krytyka, komentarze i dyskusje, tak długo pominęci będą obgadywać obdarowanych i będą mieli dość często rację — bo przy takim systemie nie sposób ustrzec się pomyłek lub — co gorsze, a również dość częste — protekcji i nepotyzmu, prawego i nieprawego łoża. Nie pomoże tutaj najwyższy nawet poziom moralny i absolutna objektywność naczelnego kierownika, zdanego z konieczności na przedkładane sobie wnioski, których słuszności sprawdzić i skontrolować nie może.

Jedynym radykalnym sposobem uleczenia omawianej tutaj, a rzeczywiście niebezpiecznej choroby, jest zerwanie z systemem nagród specjalnych i wynagradzanie pracowników według zasad jawnych i dających się objektywnie skontrolować. Jeśli się tego nie uczyni — nie pozostaje nic innego, jak dawać nagrody specjalne chyłkiem, w 4 oczy, aby nikt — broń Boże — nie zobaczył i... zgodzić się na dyskusję, krytykę i sarkanie po kątach.

Inny wreszcie okólnik poświęca ¾ mniej więcej swojej treści pladze, która widocznie rozpleniła się szeroko i dogryzła właściwym władzom do żywego: Chodzi o to, że wielu pracowników powołuje się wobec czynników miarodajnych na swoje rzeczywiste, a częściej rzekome i urojone zasługi i żąda za nie „odpowiedniej" nagrody w postaci awansu, etatu lub stanowiska lub też utyskuje na swoje na tem tle „pokrzywdzenie". Okólnik podkreśla, że chodzi tu z reguły o momenty wybitnie osobiste, które rzucają złe światło na interesowanych, wspomina, że na tem tle odbywa się nieetyczna licytacja w zasługach, co wszystko razem świadczy o niezdrowej atmosferze i niedostatecznem uświadomieniu państwowem wśród pracowników. Celem zaradzenia złemu, tłumaczy okólnik pracownikom, że człowiek prawdziwie zasłużony nie będzie się upominał o zapłatę za zasługi, że służba dla Ojczyzny nie jest a raczej nie powinna być interesem zarobkowym, wskazuje każdemu uczciwą drogę do karjery przez gorliwe, solidne pełnienie codziennych obowiązków służbowych i zapowiada ostre represje przeciwko osobnikom, ogarniętym żądzą nagrody za zasługi, czy też dotkniętym manją prześladowczą na tle rzekomego pokrzywdzenia.

Przy pełnem uznaniu zarówno dla celów, jak i dla treści omawianego okólnika, zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że w tym punkcie autor nie ma zupełnie, ale to zupełnie, racji. Ludzie, którzy powołując się na swoje najczęściej urojone, a dość często wprost skłamane, zasługi, mają, wbrew twierdzeniom okólnika, bardzo zdrowe i rozumne wyczucie panującej atmosfery i odznaczają się bardzo wysokiem uświadomieniem, jeśli nie państwowem, to napewno konjunkturalnem.

Czyżby ktokolwiek nie wiedział, że od lat kilku, jawnie i z urzędu, pod powagą najwyższych władz wprowadza się w życie zasadę wynagradzania w służbie kolejowej zasług poza tą służbą zdobytych, czyż nie awansowano ryczałtem wszystkich posiadających ordery i odznaczenia, choćby nawet mieli w służbie kolejowej opinję zdecydowanie ujemną i zaszarganą i czy nie uczyniono tego często z krzywdzącem pominięciem ludzi naprawdę wartościowych i zasłużonych skromną ale uczciwą i solidną, codzienną pracą w służbie kolejowej? A co gorzej: czyż oprócz b. wojskowych nie honorowano awansami i stanowiskami „zasług" w agitacjach wyborczych i innych na rzecz pewnego stronnictwa, w werbunku na rzecz pewnych organizacyj i w zwalczaniu lub rozbijaniu innych, czy nie awansowali i czy nie cieszą się poparciem dyskretni powiernicy pewnych niemniej dyskretnych organów i czy nie utrwaliło się na tym, realnym gruncie przekonanie, że tylko tą drogą zapewnić sobie można karjerę i powodzenie? Przed kilkoma tygodniami stanął pod nowo-poświęconym sztandarem związkowym pewien Dyrektor kolei i powiedział publicznie, że dla niego ten tylko jest maszynistą, kto pod tym, a nie pod innym sztandarem stoi. Podobnie postępują — jak długa i szeroka sieć P.K.P — inni, niżsi zwierzchnicy i naczelnicy, gardząc cichą i skromną

pracą w codziennem swojem zajęciu. „Zasługują się" w ten sposób, zdobywają sobie stanowiska, zapewniają sobie awanse i „dobrą" opinję. —

Jakież zatem pretensje mieć może autor omawianego okólnika do prostego, szarego kolejarza? Widząc co się dzieje, zgłasza się z zasługami prawdziwymi czy urojonymi, kradnie, gdy się uda, dyplom orderowy, puka do władzy i przypomina się, aby i o nim nie zapomniano, a gdy to nie pomoga — zżyma się i dąsa na pokrzywdzenie. To nie jest bynajmniej manja prześladowcza, to prosty skutek stosowanej od lat kilku polityki personalnej na P.K.P. A że to komuś dogryzło — tu l'a voulu, Georges Dandin, sam tego chciałeś Grzegorzu — jak powiedział nieboszczyk Molier.

Bardzo to wzniosłe i szlachetne wezwanie: „pracuj cicho, skromnie, rzetelnie i uczciwie w swojej codziennej służbie". Cóż, kiedy doświadczenie uczy, że tą drogą doczekać się można conajwyżej siwych włosów i wnuków w najniższej grupie uposażenia, bo awanse, podwyżki i stanowiska zdobywa się, jako żywo, w inny sposób. Cóż może tą drogą uzyskać maszynista, pomocnik maszynisty, czy konduktor? Nie dostanie przecież ani awansu, ani nawet porządnego pociągu — bo czemże by władze prowadziły urzędową agitację? A urzędnik czy referendarz? Przecież co lepsze stanowiska niższe obsadza się masowo wysłużonymi podoficerami, a stanowiska kierownicze wyłącznie oficerami, dla których w wojsku miejsca zabrakło! To też takie ewangeliczne zalecenie jest bardzo szlachetne ale też i bardzo niepraktyczne; niczem się nie różni od obietnicy wiecznej szczęśliwości dla cichych i pokornego serca. Ale ludzie pożądają przecież szczęśliwości doczesnej, chcą tych awansów i podwyżek, tęsknią do stanowisk lub choćby do „wynagrodzeń specjalnych" i dlatego będą wprost lub pośrednio zgłaszali się z zasługami mimo wszelkie okólniki tak długo, dopóki P.K.P. nie zerwą z dotychczasową błędną, a nawet obłędną polityką personalną, wiodącą prostą drogą do zupełnego rozprzężenia i dezorganizacji stosunków służbowych.

I znowu doczekaliśmy się bolesnej satysfakcji. Dziesiątki razy tłumaczyliśmy i ostrzegaliśmy, radziliśmy, aby powrócić raz wreszcie do zasad objektywizmu jawnego i podlegającego kontroli, aby zerwać ze swobodnem uznaniem, z dowolnością i zasługami. Wołaliśmy, aby nie dezorganizować kolejnictwa protegowaniem „zasłużonych", aby dawać im ordery, a nie awanse i stanowiska.

Witamy tedy z radością i uznaniem pierwszy jawny odruch protestu ze strony tych, którzy, jako odpowiedzialni za powierzony sobie aparat, dostrzegają już objawy gangreny i biją na alarm. Przekonani jesteśmy, że na tem nie koniec, że niezadługo nadejdzie kolej na przywołanie do porządku i rozsądku tych naczelników, którzy zamiast pracować w swej dziedzinie bawią się w agitatorów i polityków lub też wywijają pałasikiem czy karabinkiem. Musi przemówić raz wreszcie w polityce personalnej rzeczywisty interes służby kolejowej, z którym jest obecnie źle, a będzie jeszcze gorzej, jeśli coprędzej nie nastąpi na całej linji zdecydowany odwrót od dotychczasowych metod postępowania.

Plaga

Dola pracownika kolejowego nie jest w czasach obecnych godna zazdrości; wiele jest plag, które go gnębią i dręczą. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje plaga składek i ofiar.

Stopa obciążenia poborów kolejowych temi składkami jest stosunkowo bardzo wysoka. W niższych grupach uposażenia przewyższają one znacznie, czasem kilkakrotnie, normalne obciążenie obywatela z tytułu podatku dochodowego. Mają służyć celom najrozmaitszym, najczęściej „szlachetnym", „państwowotwórczym" lub „bogobojnym", a w każdym wypadku „godnym poparcia i zalecenia". Jest wśród nich „dobrowolna" pożyczka inwestycyjna, jest L. O. P. P., jest jakaś łódź podwodna czy okręt, lub też dla odmiany samolot, jest fundusz uczczenia Marszałka Piłsudskiego, Rodzina Kolejowa, K. P. W., jest fundusz na orkiestrę i na budowę kościoła, jest wreszcie księga pamiątkowa lub komplet dzieł tego lub owego autora.

Ostatecznie każdy jest panem i właścicielem swoich własnych, ciężko zresztą zapracowanych, pieniędzy i wolno mu je wydawać na co chce i na co mu się podoba. Nic by to zatem nikogo, nas nie wyłączając, nie obchodziło ile składek czy ofiar i na jakie cele pracownik wydaje, gdyby to czynił z własnej a nieprzymuszonej woli.

Jednakże powaga sprawy na tem właśnie polega i to nas właśnie zmusza do wystąpienia z energicznym protestem, że żadna z wymienionych składek nie jest ani z istoty rzeczy ani nawet formalnie dobrowolna.

Wszystkie te składki ściągają przymusowo z uposażenia urzędy kolejowe a pracownik nie ma możności przeciwko temu niewątpliwemu zdzierstwu skutecznie zaprotestować. Odrzućmy precz wszelkie pozory i wykręty, rzućmy w twarz miano kłamcy i obłudnika każdemu, kto z chytrym a głupawym uśmieszkiem powie nam, że jest inaczej, że przecież, formalnie rzecz biorąc, pracownik może zaprotestować. Niechby spróbował! Chyba że ma ochotę pożegnać się corychlej z pracą na kolei i narazić się ponadto wszystkim możliwym, jawnym i tajnym władzom stojącym na straży „lojalności" obywateli. Dla olbrzymiej większości pracowników oznacza ta ewentualność utratę możliwości egzystencji i skazanie na łup bezrobocia i nędzy. Nawet i w takich wypadkach, gdy sprawa nie przedstawia się aż tak groźnie, protest ze strony pracownika wymagałby sporej dozy odwagi obywatelskiej a bohaterowie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy służalstwo i uległość są cenione jako cnota i zaleta — nie rodzą się przecież na kamieniu.

Po takie „dobrowolne" ofiary z kieszeni pracownika sięga przedewszystkiem Państwo wprost lub pośrednio, przez instytucje, które cieszą się zupełnie oficjalnie i zresztą słusznie, opieką i poparciem ze strony władz państwowych. Nie chcemy na tem miejscu przypominać znanych powszechnie metod propagandy pożyczki narodowej czy też inwestycyjnej, sądzimy jednak, że nawet najbardziej wrażliwy i skrupulatny p. cenzor nie weźmie nam za złe, gdy stwierdzimy dziś, że subskrypcja tych pożyczek była przymusowa i to nie tylko gdy chodzi o sam fakt subskrubowania, lecz także i o wysokość subskrybowanej sumy. Pogodziliśmy się zresztą z tem już oddawna, wiedząc, że mimo pewne pozory chodziło w gruncie rzeczy o swoistą formę podatku czy też obniżenia poborów.

Ten sam, mniej więcej, charakter mają składki na L. O. P. P. i tym podobne instytucje ogólno - państwowego znaczenia czy też ogólno-państwowej użyteczności. I znowu zdajemy sobie sprawę z faktu, iż chodzi tutaj o pewien rodzaj podatku. Instytucje takie wyręczają Państwo w pewnej dziedzinie działalności, odciążają budżet państwowy od ponoszenia pewnych wydatków; nic zatem dziwnego, że Państwo troszczy się o to aby miały zapewniony dopływ funduszów, a że nie może do przymusowych ofiar pociągać obywateli niezależnych — nakłada haracz na własnych pracowników.

Za Panią Matką — idzie pacierz gładko — mówi przysłowie. Zachęcone dobrym przykładem, apelują do kieszeni kolejarza coraz to inne szlachetne cele i instytucje, które nie mogą się powołać, coprawda, na interes ogólno państwowy, zasługują jednak na poparcie. Czy nie jest godną poparcia Rodzina Kolejowa lub K. P. W.?, czyż nie należy godnie i wysiłkiem całego społeczeństwa uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego, czyż nie jest miło gdy w Grajdołku lub Kocichgłowach przygrywa na chrzcinach, ślubach i pogrzebach lub, lepiej jeszcze, na uroczystościach, pochodach i defiladach kolejowa orkiestra z pięknym białoczerwonym szamerunkiem na nowiutkich, granatowych mundurach i czy to nie pięknie, pouczająco i pożytecznie zapewnić sobie posiadanie dzieła o 15-stoleciu własnej Dyrekcji, którego to dzieła nikt dotąd wprawdzie nie widział, ale które okaże się napewno w tym jeszcze roku lub w ciągu najbliższych lat pięciu!

Wobec niewątpliwej szlachetności i pożyteczności tych i tym podobnych celów, czynniki miarodajne nie uważają ani za stosowne ani za potrzebne pytać się kolejarza czy chce coś dać, a zwłaszcza czy ma z czego dać. Utarło się w praktyce przekonanie, że uposażenie kolejarza jest dobrem publicznem, z którego wyżsi i niżsi przełożeni zasilać mogą i powinni wszelkie szlachetne cele bez zgody i zezwolenia tego, kogo owem uposażeniem z łaski swojej obdarowują. Cyniczne wzmianki, w myśl których wolno kolejarzowi zgłosić przeciwko potrąceniom protest na piśmie świadczą tylko o tem jak daleko postąpił ten, niesamowity naprawdę, proces samowoli. Za przykładem władz naczelnych postępują władze okręgowe, a za niemi porywają się na cudzą własność coraz to częściej lokalni przełożeni i naczelnicy.

Pochopność z jaką miarodajne czynniki godzą się na potrącanie różnych składek i ofiar jest zadziwiająca. Zdaje się nam, że nikomu z osób decydujących nie przyszło wogóle na myśl ile szkody wyrządza się tą drogą nie tylko samym „ofiarodawcom", lecz nadto także i tym szlachetnym celom, na rzecz których potrąca się owe składki.

Z sytuacją materjalną delikwenta, obowiązanego uiścić ofiarę nikt się absolutnie nie liczy, nikogo to nie obchodzi, że nowa dodatkowa złotówka czy nowy dodatkowy cały procent lub pół procentu może stanowić w budżecie pracownika lukę bardzo poważną. Ludzie decydujący o składkach i ofiarach, należą, na nieszczęście, do sfery dostatnio uposażonych w dobra doczesne i wskutek tego sądzą według siebie, nie zadając sobie trudu zbadania, czego właściwie od podwładnych żądają i jaką wartość życiową stanowi dla nich przymusowa ofiara.

Nie zastanawiają się widocznie i nad tem, że istnieją cele, dla których przymus stanowi profanację. L. O. P. P., instytucja ze wszechmiar godna poparcia, zeszła obecnie, dzięki stosowaniu przymusu, do roli egzekutora, który ściąga z kolejarza, chciał czy niechciał, regularny podatek. Ustalenie w drodze autorytatywnej wysokości i powszechności składki na rzecz funduszu uczczenia Marszałka Piłsudskiego, uwłacza, zdaniem naszem Jego pamięci tem więcej, że trudno jest zdobyć się w tej sprawie na odwagę protestu. W ten sposób, z winy nieopatrznych gorliwców, kolejarze przeklinają po kątach a nawet i jawnie niejeden naprawdę szlachetny cel i niejedną, godną poparcia imprezę. Dzieje się tym celom i tym imprezom ciężka krzywda moralna, której zdaniem naszem nie wyrównuje wymuszone tą drogą — materjalne powodzenie. Być może, że mamy w tym względzie zapatrywania zacofane i że nie idziemy z postępem czasu i nie rozumiemy jego swoistego ducha; mimo to z uporem utrzymywać będziemy, że drogą przymusowego naganiania członków i ofiarodawców nie da się zapewnić trwałego powodzenia żadnej, najszlachetniejszej nawet, imprezie, chyba, że komuś zależy wyłącznie na tem, aby nałapać coprędzej ile się da złotówek, bez względu na to ile przekleństw na każdej z nich ciąży. Zbudowane tą drogą dzieła stać będą na ludzkiem złorzeczeniu, co im bynajmniej trwałości nie zapewni, choćby były z żelaza i z granitu.

Charakterystycznym jest fakt, iż nikt nie pomyślał dotąd, aby tej, wzbierającej wciąż, fali ofiarodawstwa zakreślić jakieś rozsądne granice. Obowiązujące przepisy ograniczają dopuszczalność egzekucji z uposażenia jeśli chodzi o rzeczywiste, ordynarne długi, a nawet o alimenty dla dzieci, które ojciec złośliwie czy lekkomyślnie porzucił. Dla ofiar nie ma dotąd żadnej granicy i wolno je ściągać ile dusza zapragnie. Prawo na to zezwala!

Utkwił nam w pamięci ciekawy fakt z niezbyt odległej przeszłości: gdy po wprowadzeniu nowych przepisów emerytalnych, znoszących prawo do półtorakrotnego zaliczania czasu służby na parowozie zgłosiliśmy w M. K. gotowość wpłacania nadal półtorakrotnych wkładek wzamian za utrzymanie tego prawa — otrzymaliśmy odpowiedź stanowczą i bezapelacyjną: przepisy na to nie pozwalają... Ale gdy ten lub ów naczelnik czy Dyrektor chce rozpowszechnić wśród pracowników nieistniejące dotąd dzieło o 15-toleciu Dyrekcji, które się zresztą chyba psu na budę przydać może, lub jeśli ma ambicję zbudować kościół, czy ochronkę, albo założyć orkiestrę, wówczas przepisy jakoś temu nie przeszkadzają i „dobrowolne" ofiary płyną bez przeszkód.

A wreszcie jedno jeszcze i bodaj najważniejsze: gdyby przynajmniej kolejarz był przekonany, że ten, kto mu ofiarę narzucił lub ją za niego, a bez niego uchwalił—działa bezinteresownie, z szlachetnych, społecznych czy innych pobudek! Kolejarze jednak widzą dobrze, że niejeden „działacz" i „społecznik", ofiarodawca z cudzej kieszeni, wyzyskujący w tym celu swoją władzę urzędową, nie po to mu przecie powierzoną — piecze przytem cynicznie i ordynarnie swoją własną, prywatną pieczeń, że chwali się „pełnem powodzeniem" akcji w podległej sobie jednostce organizacyjnej, że zarabia tą drogą na order, czy awans na stanowisko i „dobrą opinję" przełożonych. Trudno wymyśleć bardziej nieetyczną i bardziej pogardy godną formę karjerowiczowstwa, trudno wymyśleć bardziej skuteczny sposób obrzydzenia pracownikom wszelkich szlachetnych i godnych poparcia celów.

Należałoby właściwie zaapelować do czynników miarodajnych o ukrócenia tej plagi, o bezwzględne usunięcie z akcji składkowej wszelkich wyraźnych i ukrytych środków nacisku i przymusu. Niejesteśmy jednak pewni czy to coś pomoże, chodzi tu bowiem o dziedzinę, w której ludzie, najbardziej nawet urzędowi, są najmniej dostępni dla rozumnych argumentów. Nie zależy nam zresztą na wyjednaniu jeszcze jednego papierowego zakazu, bo zakaz taki nie odnosi z reguły żadnego skutku. Każdy robi do niego perskie oko i „działa" nadal, jak działał dotad.

Jedynym skutecznym środkiem zaradczym byłby stanowczy zakaz dokonywania z list płacy jakichkolwiek potrąceń nie usprawiedliwionych obowiązującemi przepisami. Zakaz taki kolejarze powitają bezwątpienia z ulgą i wdzięcznością i dopilnują skrupulatnie aby był respektowany. Widząc dokładnie, szkodliwe skutki obecnych, w tej dziedzinie, stosunków, nie tracimy nadziei, że M. K. kiedyś nareszcie zdobędzie się na krok właściwy.

SPRAWY SŁUŻBOWE

WYSŁUGA EMERYTALNA

za czas służby w b. państwach zaborczych

Obowiązujące przepisy emerytalne przyznają pracownikom kolejowym pod pewnymi warunkami prawo zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów służby państwowej i kolejowej, spędzonych w b. państwach zaborczych. Ponieważ warunki zaliczalności tej służby nie są dostatecznie jasne dla wielu interesowanych pracowników, którzy, bądźto indywidualnie, bądź też zbiorowo zgłaszają się do referatu prawnego Centrali o wyjaśnienia i pouczenia, podajemy poniżej zwięzłe wskazówki praktyczne, obejmujące, w miarę możności, całokształt zagadnienia, uważając je równocześnie za odpowiedź dla wszystkich, którzy żądali informacyj i wyjaśnień na piśmie.

1) Zaliczeniu podlega jedynie służba w b. *państwach zaborczych*, a więc: a) w b. państwie rosyjskiem zasadniczo, według pryncypjalnych zapatrywań N. T. A., do czasu zrzeczenia się przez władze rosyjskie praw suwerennych do Królestwa Polskiego, t. j. do dnia 30 marca 1917 roku. W praktyce zaliczają władze kolejowe służbę tę do dnia 1 listopada 1917 r., a nawet do dnia 1 stycznia 1918 r., t. j. do czasu, do którego potrącane były składki do kas emerytalnych; b) w b. państwie austrjacko - węgierskiem i to zarówno w państwie austrjackiem, jak i węgierskiem, jak też i w instytucjach wspólnych dla obu części b. monarchji oraz w Bośni i Hercegowinie do dnia 1.XI.1918 (wyjątek na rzecz Śląska Cieszyńskiego—patrz niżej); c) w b. państwie niemieckiem i to zarówno w urzędach i instytucjach wspólnych dla całej Rzeszy Niemieckiej, jak też i w państwach wchodzących w jej skład i to do następujących terminów:

Poznańskie — do dnia 10.I.1920.
Pomorze — do dnia 30.III.1920.
Górny Śląsk do dnia 1.VIII.1922.
Służba w innych państwach, jak również w b. państwach zaborczych po terminach wyżej wskazanych, nie podlega zaliczeniu.

2) Z prawa zaliczenia służby w b. państwach zaborczych korzystać mogą tylko ci *pracownicy, którzy dnia 1 lutego 1934 r. pełnili służbę na P. K. P.* i korzystali podówczas z uprawnień emerytalnych. Pracownicy, którzy na służbę P. K. P. wstąpili po tym terminie, lub który dnia 1 lutego 1934 r. pozostawali wprawdzie na służbie, lecz uprawnień emerytalnych nie posiadali (czasowi, kontraktowi) z prawa tego korzystać nie mogą.

3) Tytułem prawnym do zaliczenia czasu służby w b. państwie zaborczem jest zasadniczo § 46 ust. (1) obowiązujących przepisów emerytalnych. Postanawia on, iż pracownikom, którzy dnia 1 lutego 1934 r. pozostawali na służbie P. K. P. zalicza się do wysługi emerytalnej te wszystkie okresy służby, pracy i studiów, które podlegały zaliczeniu na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów emerytalnych, albo też, które zostały im już zaliczone do wysługi emerytalnej. — Wynika stąd, iż obowiązujące przepisy emerytalne odsyłają co do warunków zaliczalności omawianych okresów do przepisów, które obowiązywały poprzednio, zachowując w tej dziedzinie t. zw. „prawa nabyte".

Utrzymane w ten sposób w mocy postanowienia poprzednio - obowiązujących ustaw i przepisów emerytalnych, dotyczące zaliczalności czasu służby w b. państwach zaborczych, dają się streścić jak następuje:

a) zaliczeniu podlegają zasadniczo okresy służby państwowej, samorządu terytorjalnego oraz kolejowej i to zarówno państwowej, jak też prywatnej, jeżeli były opłacane składkami emerytalnemi, zabezpieczeniowemi lub ubezpieczeniowemi oraz o ile pracownik wkładek tych nie podjął, za dany okres nie pobiera ani emerytury, ani renty lub też nie pobrał odprawy. Zaznaczyć należy, iż warunki zaliczalności omawianej służby, ustalone w rozp. R.M z dn. 4.VII.1929 r. (mają prawo powołać się na nie pracownicy, którzy uzyskali stanowisko etatowe przed dniem 1.VIII.1932) różnią się nieco od warunków ustalonych w rozp. R. M. z dn. 8.VII.1932 r., co jednak nie ma w praktyce większego znaczenia. Zgodnie z tym przepisem podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej: 1) *z b. zaboru rosyjskiego:* kolejowa służba etatowa, jako opłacana obowiązkowo składkami emerytalnemi; inna służba, jeśli wyjątkowo opłacana była takiemi składkami lub jeśli wkładki wpłacane z innego tytułu, przelano do kasy emerytalnej (co było np. praktykowane niekiedy na b. drodze Warszawsko - Wiedeńskiej z wkładami do t. zw. Kasy Przezorności); z reguły jednakże ze służby kolejowej rosyjskiej wchodzi w rachubę tylko służba etatowa, natomiast służba nieetatowa nie jest brana pod uwagę, nie była bowiem wpłacana składkami emerytalnemi ani ubezpieczeniowemi, czy też zabezpieczeniowemi (nie dawała uprawnień emerytalnych). Wyliczanie warunków zaliczalności innej służby państwowej rosyjskiej, wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu; 2) *z b. zaboru austrjackiego:* wszystkie okresy służby kolejowej, opłacane wkładkami do funduszów: prowizyjnego i pensyjnego oraz okresy innej służby państwowej i samorządu terytorjalnego opłacane opisanemi wyżej składkami; 3) *z b. zaboru pruskiego:* okresy opłacane składkami ubezpieczeniowemi na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej, ew. innych ustaw i przepisów o ubezpieczeniu pensyjnem lub emerytalnem. Odnosi się to jednak wyłącznie do opłacanych w ten sposób okresów służby państwowej, samorządu terytorjalnego oraz służby kolejowej, tak państwowej, jak i prywatnej (samorządowej).

b) pracownicy, którzy dnia 1-go września 1929 r. byli na *etatowej* służbie P.K.P., mają *ponadto* prawo powołać się na przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. i żądać zaliczenia takich okresów swej służby w b. państwie zaborczem, które nie były wprawdzie opłacane składkami ubezpieczeniowemi, czy też emerytalnemi, które jednakże podlegały zaliczeniu do ich wysługi emerytalnej według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego. Wynika stąd, że prawo to służy jedynie takim pracownikom, którzy już w służbie b. państwa zaborczego posiadali uprawnienia emerytalne. O warunkach zaliczalności rozstrzyga treść odnośnej, zaborczej ustawy emerytalnej, którą, w razie wątpliwości, należy zbadać. Przepis ten ma zasadnicze znaczenie np. dla b. pracowników kolejowych zaboru pruskiego, którzy od czasu uzyskania stanowiska „urzędnika", składek emerytalnych nie opłacali, a mimo to, korzystali z uprawnień emerytalnych i prawo to z omawianego tytułu zachowali.

4) Zaliczeniu do wysługi emer. podlegają bezwzględnie wszystkie te okresy, które zostały rzeczywiście zaliczone przed dn. 1.II. 1934 r., przyczem obojętne jest z jakiego tytułu i na jakiej podstawie zaliczenie nastąpiło. Pamiętać jednak należy, że zaliczenie t. zw. „czasu pracy" na podstawie § 12 dawnej pragmatyki, nie jest równoznaczne z zaliczeniem wysługi emerytalnej i może mieć w tym względzie tylko uboczne znaczenie pomocnicze.

5) okresy niepodlegające zaliczeniu według zasad wyłuszczonych poprzednio, ani też nie zaliczone rzeczywiście przed dn. 1.II.1934, mogą być zaliczone bezpłatnie do wysługi emer. jako t. zw. „praca zawodowa". Prawo zaliczenia zależy zasadniczo (z pewnemi zastrzeżeniami, o których tu wspominać nie możemy) od swobodnego uznania Ministra Komunikacji. W tym trybie zaliczone być mogą jednak tylko okresy, które zgłoszone zostały na podstawie ustaw o uposażeniu z dn. 13 lipca 1920 r. dla uzyskania dodatku za wysługę lat. Z zaliczenia tego mogą korzystać tylko ci pracownicy, którzy do dnia 1.II.1934 byli na *etatowej* służbie P. K. P. lub w służbie państwowej polskiej i to z tem ograniczeniem, że każdy rok służby polskiej zaliczony być może 1 tylko rok pracy zawodowej. Wynika stąd, że o zaliczenie pracy zawodowej ubiegać się mogą obecnie tylko ci pracownicy, którzy objęci byli jedną z ustaw uposażeniowych z dn. 13.VII. 1920 r. W analogicznym trybie może Minister Komunikacji zaliczyć bezpłatną służbę na obszarze Śląska Cieszyńskiego od 1.XI.1918 do końca r. 1922.

6) co do sposobu zaliczenia obowiązuje zasada, iż służba kolejowa opłacana opłatą normalną, liczy się pojedyńczo, zaś służba opłacana opłatą półtorakrotną (służba parowozowa i konduktorska w b. zab. austrjackim) liczy się półtorakrotnie Okresy innej służby np. wojskowej, mogą być, pod pewnemi warunkami, liczone nawet podwójnie.

Pracownik, ubiegający się o zaliczenie służby w b. państwie zaborczem do wysługi emerytalnej, musi prawa swoje udowodnić. Pracownicy b. kolei austrjackich i niemieckich nie napotykają w tym względzie z reguły na żadne trudności, albowiem władze polskie posiadają oryginalne wykazy ich stanu służby za cały jej okres. Nieporozumienia na tem tle należą do rzadkich wyjątków.

Inaczej przedstawia się sprawa z pracownikami b. kolei rosyjskich, którzy, po ewakuacji Królestwa, i kresów, rozpierzchli się po całym obszarze b. cesarstwa rosyjskiego, lub którzy od początku pełnili służbę w głębi Rosji, często na dalekim wschodzie i t. d. I jednych i drugich ogarnęła rewolucja, w toku której wykazy stanu służby uległy zniszczeniu lub zagubiły się. Okoliczności, wśród których pracownicy likwidowali swój stosunek służbowy z kolejami rosyjskiemi, uniemożliwiały najczęściej uzyskanie dokumentów, świadczących o przebiegu i rodzaju ich służby, zdarzało się również, iż pracownik musiał w obronie swego życia posiadane papiery niszczyć.

Polskie władze kolejowe otrzymały wprawdzie z Rosji Sowieckiej część ksiąg ewidencyjnych b. pracowników kolejowych, księgi te jednak obejmują tylko pracowników b. drogi warszawsko-wiedeńskiej, oraz częściowo nadwiślańskiej i są niekompletne.

Ponadto nawet ta część ksiąg, która znajduje się w posiadaniu M. K., nie zawiera danych ewidencyjnych z reguły po roku 1915, a więc nie obejmuje całokształtu danych, miaro-

dajnych dla oceny uprawnień pracownika.

W tych warunkach pracownik musi dla zachowania swych uprawnień, udowodnić okoliczności w tym względzie rozstrzygające.

Z poprzednich wywodów wynika, iż należy przeprowadzić dowód na następujące okoliczności:

1) że pracownik opłacał składki emerytalne. Pełnego dowodu bezpośredniego pracownik z reguły przeprowadzić nie może. Niektórzy pracownicy posiadają wprawdzie odpisy z kont w kasie emerytalnej, są one jednak zawsze niekompletne, a z reguły nie sięgają poza lata 1912 — 1913. Władze sowieckie nie wydają żadnych zaświadczeń o wysokości wkładów, ani dowodów o ich rzeczywistem wpłacaniu. Ponieważ jednak pracownicy etatowi b. kolei rosyjskich opłacali wkładki obowiązkowo, przeto wystarczy przeprowadzić dowód pośredni, t. j. udowodnić, że pracownik zajmował stanowisko etatowego kolejarza.

2) że pracownik wkładek składek nie podjął. Bezpośrednie przeprowadzenie tego dowodu, jako dowodu na fakt negatywny jest wogóle niemożliwe. Wobec tego należy udowodnić okoliczność tę pośrednio, przez ustalenie, że od dnia nominacji na stanowisko etatowe, służba trwała nieprzerwanie, a stosunek służbowy rozwiązany został po dniu 1 stycznia 1918 r. Każda przerwa w służbie przed 1.I.1918, lub przejście z jednej kolei na drugą i t. p., budzi domniemanie, iż pracownik, korzystając z służących sobie uprawnień, podjął wpłacone składki, co zaś do pracowników, którzy służyli bez przerwy, aż po za dzień 1.I.1918, istnieje (uznane w polskich przepisach) domniemanie, że składek nie odebrali, albowiem wówczas już bolszewicy wkładek tych nikomu nie wypłacali. Wyjątkowe wypadki pobrania wkładek po tym terminie nie są wykluczone, jednakże, wobec wspomnianego już wyżej domniemania prawnego, ciężar przeprowadzenia dowodu, iż pracownik po 1.I.1918 wkładki odebrał, ciążyłby na P. K. P. Co do pracowników, którzy udowodnią należycie, że nie ewakuowali się do Rosji, przyjmuje się z reguły, że wkładów nie podjęli.

Jeśli chodzi o środki dowodowe — to władze P. K. P. domagały się doniedawna stanowczo przedłożenia oryginalnych dokumentów urzędowych i odrzucały, bez bliższego uzasadnienia, wszelkie inne środki dowodowe, a w szczególności zeznania świadków. Jednakże Najwyższy Trybunał Administracyjny w szeregu wyroków stwierdził, iż dowód z zeznań świadków jest w tych sprawach dopuszczalny i nie może być odrzucony bez należytego uzasadnienia.

Stanowisko władz kolejowych uległo wskutek tego zmianie i ostatnio dowód z zeznań świadków jest już uznawany, o ile zeznania same nie budzą wątpliwości i nie są sprzeczne z dokumentami urzędowymi lub z danemi, zawartemi w księgach ewidencyjnych.

Wynika stąd, że pracownik, który ubiega się o zaliczenie czasu służby zaborczej do wysługi emer., a nie posiada wiarygodnego i niebudzącego wątpliwości dokumentu urzędowego, stwierdzającego zarówno początek służby, jak też i całkowity jej, nieprzerwany przebieg oraz rozwiązanie stosunku służbowego po dniu 1.I.1918, winien zgromadzić wszystkie dokumenty i zaświadczenia, mające związek z jego służbą i mogące świadczyć o charakterze i rodzaju tej służby. W tym celu służyć mogą: bilety jazdy, legitymacje, świadectwa złożenia egzaminów, wyciągi z kont w kasie emeryt. i t. d. i t. d. Jeśli te dokumenty razem wzięte nie dowodzą w całej pełni nieprzerwanej ciągłości służby oraz rozwiązania stosunku służbowego po 1.I.1918, można i należy uzupełnić je piśmiennem zeznaniem conajmniej 2 wiarygodnych świadków, najlepiej z grona etatowych pracowników kolejowych, urzędników państwowych lub zawodowych wojskowych, którzy muszą zaznaczyć skąd wiedzą o przebiegu i charakterze służby interesowanego pracownika (najczęściej będą to pracownicy, którzy razem z interesowanym pełnili służbę). Podpisy tych świadków winien uwierzytelnić bądź ich zwierzchnik służbowy, bądź też rejent lub władze sądowe. Zebrane w ten sposób dokumenty należy przedłożyć w drodze służbowej właściwej Dyrekcji wraz z podaniem o zaliczenie odpowiedniego okresu do wysługi emer.

Wspomnieć wypada, iż możliwe jest uzyskanie dowodu urzędowego, stwierdzającego przebieg służby od władz sowieckich. Najlepiej zabiegać o to za pośrednictwem właściwego konsulatu R. P. w Rosji. Jeśli dokument uzyskano inną drogą, trzeba postarać się o uwierzytelnienie jego autentyczności przez właściwy polski konsulat w Rosji.

Zamieszczając te zwięzłe i ogólne wskazówki na łamach naszego czasopisma, poczuwamy się do obowiązku *przestrzec czytelników naszych stanowczo przed samodzielnem partaczeniem podań w tych trudnych sprawach, a szczególnie przed korzystaniem z pomocy rozmaitych pisarzy, sekretarzy, naczelników stacyj i innych pokątnych doradców,* gdyż prowadzi to najczęściej *do zaprzepaszczenia najsłuszniejszych nieraz praw.* Zawsze, ilekroć istnieją wątpliwości na temat zaliczalności służby zaborczej do wysługi emerytalnej, należy udać się *odrazu, jeszcze przed wszczęciem jakichkolwiek starań, czy wystąpień urzędowych* o poradę i pomoc do *doświadczonego adwokata - specjalisty.* Członkowie Związku mają w tym celu do dyspozycji referat prawny Centrali, który chętnie udziela wskazówek i podejmuje się prowadzenia sprawy.

Zaliczanie okresów pracy niepodległościowej do wysługi emerytalnej

Obowiązujące przepisy emerytalne przyznają pracownikom P.K.P. prawo zaliczenia okresów pracy niepodległościowej do wysługi emerytalnej.

Zakres korzystania z tego prawa tudzież sposób postępowania w tym względzie unormowało szczegółowo rozp. P. Ministra Komunikacji z dn. 3.VII. 1935 r. Nr. P. 9/2 — 42/32, zamieszczone w Dzienniku Urzędowym M. K. Nr. 25, poz. 133. Treść tego rozporządzenia podajemy poniżej w dosłownym przedruku:

Zgodnie z ustępem 3 § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 74) i na podstawie § 50 tego rozporządzenia, zarządzam co następuje:

Do wysługi emerytalnej pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", objętych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1.I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 23) zalicza się:

a) okresy odbywania kary pozbawienia wolności lub administracyjnego zesłania, orzeczone przez władze państw zaborczych za czynną działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresy przebywania w areszcie zapobiegawczym za taką działalność;

b) okresy czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, stwierdzonej przez nadanie Krzyża Niepodległości lub Medalu Niepodległości.

Okresy, o których mowa w punkcie a) i b) zalicza Minister Komunikacji.

Zaliczenie czynnej działalności niepodległościowej i odbytych za nią kar następuje tylko w wymiarze pojedyńczym.

Decyzje co do zaliczania okresów wymienionych w pkt. a) wydaje się po wysłuchaniu opinji komisji kwalifikacyjnej, powołanej do opinjowania w sprawach zaopatrzenia byłych skazańców politycznych. Decyzje co do zaliczania okresów wymienionych w punkcie b) wydaje się po wysłuchaniu opinji tejże komisji kwalifikacyjnej, uzupełnionej trzema delegatami, wyznaczonymi przez Prezesa Rady Ministrów, na wniosek komisji kwalifikacyjnej Komitetu Krzyża Niepodległości i Medalu Niepodległości.

Na zasadzie przytoczonego na wstępie przepisu ust. 3 § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28.I. 1934 r. nie mogą być zaliczone do wysługi emerytalnej okresy, które zostały zaliczone lub kwalifikują się do zaliczenia na innej podstawie, a zwłaszcza na podstawie pkt. 3 ust. 1 § 2 wymienionego rozporządzenia okresy służby, odbytej w formacjach lub w organizacjach wojskowych,

wymienionych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19.I. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72), uzupełnionego rozporządzeniem tegoż Ministra z dnia 13.X. 1929 r. (Dz. U. R. P. N. 75, poz. 568).

W okresach działalności wymienionych w punktach a) i b) należy złożyć dowody najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 r. Okresy co do których nie złożono dowodów do tego terminu nie będą zaliczane.

Jako dowody do zaliczenia okresów wymienionych w pkt. a) służyć mogą przedewszystkiem oryginały lub należycie uwierzytelnione odpisy wyroków sądowych oraz oryginały lub należycie uwierzytelnione odpisy postanowień sądowych lub administracyjnych.

W razie braku oryginalnych wyroków lub postanowień będą uwzględniane również zaświadczenia archichów państwowych.

W razie niemożności złożenia wyżej wymienionych dowodów, należy zaznaczyć o tem w podaniu i wskazać powód. W takim przypadku mogą być przyjęte i inne dowody, przewidziane w postępowaniu administracyjnem, w szczególności zaś zeznania świadków. Świadkowie powinni dokładnie oznaczyć, skąd są im znane poświadczane okoliczności. Zeznanie świadka powinno być własnoręcznie przez niego napisane i podpisane.

Przedstawiane zaświadczenia stowarzyszeń byłych więźniów politycznych będą brane pod uwagę jedynie pod warunkiem jednoczesnego wskazania w tych zaświadczeniach źródła, skąd dane stowarzyszenie zaczerpnęło swoje informacje.

We wszystkich wyżej wymienionych dowodach okresy powinny być oznaczane według kalendarza.

Jako dowody do zaliczenia okresów wymienionych w punkcie b) służyć mogą oryginały lub należycie uwierzytelnione odpisy dyplomów, stwierdzających przyznanie Krzyża Niepodległości lub Medalu Niepodległości.

O zaliczenie okresów wymienionych w punkcie a) i b) ubiegać się mogą również i emerytowani pracownicy kolejowi, zwolnieni ze służby po dniu 1 lutego 1934 r. i pobierający zaopatrzenie emerytalne, przyznane im w myśl zasad rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28.I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 74 ex 1934 r.), oraz wdowy i sieroty po nich.

Podania, wyszczególniające dokładnie okresy, o których zaliczenie prosi petent, poparte właściwemi dokumentami, należy wnosić służbowo do dyrekcji okręgowej kolei państwowej, w której okręgu pracownik pełni służbę, albo też do dyrekcji, która wypłaca zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub sieroce.

Podania takie wraz z aktami osobowemi pracownika, wykazem stanu służby i wszystkiemi dokumentami, odnoszącemi się do wysługi emerytalnej petenta, dyrekcja przedstawiać będzie ze sprawozdaniem Ministerstwu Komunikacji.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

INTERWENCJE I WYSTĄPIENIA PREZYDJUM Z. Z. M.

Dnia 25.VI.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawach: kasowania parowozowni Sosnowiec, Kol. Kol. Korala i Muszkieta — **Kol. Komorowski.**

Dnia 25.VI.1935 r. — w M. K. w sprawie Spółdzielni Maszynistów w Gdyni i Poznaniu — **kol. kol. Komorowski, Siadak i Skrzypiński.**

Dnia 26.VI.1935 r. — Konferencja w Ambulatorjum Kolejowem na zaproszenie Związku Lekarzy Kolejowych — **kol. kol. Komorowski, Siadak.**

Dnia 5.VII.1935 r. — w M. K. w sprawie Spółdzielni Maszynistów w Gdyni — **kol. kol. Komorowski i Wierzbicki.**

Dnia 6.VII.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie kasowania parowozowni — **kol. Borkowski.**

Dnia 8.VII.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie parowozowni Sosnowiec — **kol. Komorowski.**

Dnia 8.VII.1935 r. — w M. K. w sprawie Jaroszka, Matrasa, Piątkowskiego, Kusnerza, Szypuły, Smeltera, Spółdzielni mieszkaniowej w Gdyni i kol. Fójcika — **kol. Komorowski.**

Dnia 1.VIII.1935 r. — w M. K. w sprawie Spółdzielni w Gdyni — **kol. Komorowski.**

Dnia 1.VIII.1935 r. — D. O. K. P. Warszawa w sprawach organizacyjnych — **kol. Komorowski.**

Dnia 3.VIII.1935 r. — w M. K. w sprawie zatrudniania nieetatowych pomocników maszynistów na parowozie w D. O. K. P. Katowice — **kol. Siadak.**

Dnia 3.VIII.1935 r. — w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego — w sprawie przyjmowania do szkół państwowych dzieci pracowników oddelegowanych służbowo z parowozowni Sosnowiec do Warszawy — **kol. Siadak.**

Dnia 6.VIII.1935 r. — Posiedzenie Komisji Likwidacyjnej w Jastrzębiu-Zdroju — **kol. kol. Borkowski, Komorowski, Bartuś, Walusz, Ziaja.**

Dnia 12.VIII.1935 r. — w M. K. w sprawie instrukcji dla pomocn. maszyn. i maszynistów oraz przepisów R. 1. — **kol. Borkowski.**

Dnia 14.VIII.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie kol. Struga Stanisława — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 21.VIII.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie kol. Zarębskiego — **kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 2.IX.1935 r. — w M. K. w sprawach kol. kol. Jazdowskiego Stanisława, Szypuły Karola, Mentla Józefa, Fojcika Wincentego, Gapsa Stanisława, Węgrzyka Henryka, Żochowskiego Michała, Smeltera Jana, Jaworskiego Romana, Polesiaka Czesława, Pączkiewiczowej Zofji, w sprawie przewozu ruchomości dla Spółdzielni w Gdyni, w sprawie świadectw i egzaminów na prawo kierowania parowozem, w sprawie kolejności zatrudniania w służbie parowozowej w Dyrekcji Katowickiej — **kol. Komorowski.**

Dnia 3.IX.1935 r. — w D. O. K. P. Radom w sprawach: kolejek wąskotorowych, kol. kol. Chłopka, Cwiklaka, Grzesiuka, Rogowskiego — **kol. Borkowski.**

Dnia 4.IX.1935 r. — W sprawach organizacyjnych w Skarżysku Kamiennej — **kol. Borkowski.**

Dnia 6.IX.1935 r. — w D. O. K. P. Radom w sprawie kol. kol. Jaroszka, Matrasa, Uklańskiego, Knapego Artura, Chałubińskiego, oraz w sprawie etatów i awansów — **kol. Borkowski, Łotkowski.**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM Z. Z. M.

Dnia 28.VI.1935 r. — Zebranie Koła Czortków — **kol. Komorowski.**

Dnia 29.VI.1935 r. — Zebranie Koła Kołomyja — **kol. Komorowski.**

Dnia 30.VI.1935 r. — Zebranie Koła Tarnopol — **kol. Siadak.**

Dnia 30.VI.1935 r. — Zjazd Okręgu Toruńskiego w Grudziądzu — **kol. Borkowski.**

Dnia 1.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Stryj — **kol. Siadak.**

Dnia 3.VII.1935 r. — Zebranie Koła Rozwadów — **kol. Komorowski.**

Dnia 7.VII.1935 r. — Zebranie Koła Łazy — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 7.VII.1935 r. — Zebranie Koła Częstochowa — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 8.VII.1935 r. — Zebranie Koła Piotrków — **kol. Borkowski.**

Dnia 8.VII.1935 r. — Zebranie Koła Koluszki — **kol. kol. Borkowski, Lisiewicz.**

Dnia 8.VII.1935 r. — Zebranie Koło Łódź — **kol. Borkowski.**

Dnia 10.VII.1935 r. — Zebranie Koła Kutno — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 12.VII.1935 r. — W sprawach organizacyjnych w Poznaniu — **kol. Borkowski.**

Dnia 12.VII.1935 r.—Zebranie Koła Ostrołęka — **kol. Komorowski.**

Dnia 12.VII.1935 r. — Zebranie Koła Myszyniec — **kol. Komorowski.**

Dnia 14.VII.1935 r. — Zebranie Koła Zagórz — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 21.VII.1935 r. — Otwarcie domu „Maszynisty nad Polskiem Morzem" w Gdyni — **kol. kol. Borkowski, Komorowski, Spyt, Siadak i Lisiewicz.**

Dnia 28.VII.1935 r. — Zebranie Koła Rzeszów — **kol. Komorowski.**

Dnia 29.VII.1935 r. — Zebranie Koła Jasło — **kol. Komorowski.**

Dnia 5.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Rybnik — **kol. kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 6.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Katowice — **kol. kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 7.VIII.1935 r. — Zebrania Kół Tarnowskie Góry i Chebzie — **kol. kol. Siadak i Lisiewicz.**

Wykaz sum, wypłaconych przez Kasę Główną Z. Z. M. w okresie od 1.I do 13.IX 1935 roku.

Wypłacono tytułem odpraw emerytalnych .	zł. 104.715.03	
„ „ zapomóg z Kasy Pośmiertnej (w likwidacji)	„ 5.200.—	
„ „ zapomóg z Kasy Pogrzebowej	„ 3.800.—	
„ „ zapomóg chorym . . .	„ 10,907.—	
„ „ „ suspendacyj.	„ 2.661.—	
„ „ „ bezzwrotnych	„ 1.795.—	
„ Okręgom i Kołom na wydatki organizacyjne w formie odsetek i inkasa	„ 25.289.50	
„ tytułem obron i porad prawnych	„ 19,058,70	zł. 173.426.23
Pozatem wydatkowano:		
na spłatę długów hipotecznych		„ 23.913.24
„ uiszczenie podatków		„ 16.701.66
„ zakup urządzenia dla domu w Gdyni . .		„ 3.353.59
Wypłacono Architekton.-Budowlanej Centrali w Gdyni na poczet należności na roboty budowlane		„ 3.000.—
		zł. 220.394.72

ODEZWA

Rozpoczynający się rok szkolny napawa troską każdego ojca rodziny. Trzeba opłacić wpisy szkolne, zakupić dzieciom uczęszczającym do szkoły nowe podręczniki, odziać je przyzwoicie.

Jeśli pracownikowi w służbie czynnej przychodzi to z trudnością, o ileż cięższą jest sytuacja wdów i sierot, zdanych aż nazbyt często na bardzo skromne zaopatrzenie. Związek nasz usiłuje przyjść im w miarę możności z pomocą i dopomóc im tą drogą do zdobycia chleba i miejsca w społeczeństwie. Pomoc z naszej strony jest jednak skromna z powodu szczupłości przeznaczonego na ten cel funduszu.

Składając zatem od siebie zł. 20, zwracam się tą drogą do wszystkich kolegów z gorącą prośbą, aby choć skromną ofiarą zasilili fundusz przeznaczony na cel tak szlachetny.

Nie wątpię, że apel mój znajdzie posłuch i odniesie skutek pomyślny dziękuję przy sposobności dotychczasowym stałym ofiarodawcom, w szczególności zaś p. M. Dr. Aschenbrennerowi z Krakowa i kol. Zychowiczowi z Gdyni, którzy zasilają fundusz stale swemi datkami.

(—) P. Borkowski,
Prezes Z. Z. M.

PODZIĘKOWANIA

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu za udzielenie mi pomocy prawnej, a p. adw. Edmundowi Mazurkowi w Włocławku za skuteczną obronę w sądzie w sprawie w st. Smólsk dn. 14. X. 1934 r.

Nowak Adam
masz. par. Włocławek.

Za umiejętną i skuteczną obronę w postępowaniu dyscyplinarnem składam niniejszem serdeczne podziękowanie kol. *E. Piątkowskiemu*, Prezesowi Okręgu Wileńskiego Z. Z. M.

P. Djakonow
pom. masz.

Składam serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi mojemu Augustowi Madeji, masz. II kl. par. Rybnik, Władzy kolejowej, orkiestrze kolejowj, oraz wszystkim kolegom i znajomym zmarłego.

Zarządowi Z. Z. M. w Rybniku, w szczególności prezesowi p. Janowi Gacce, dziękuję serdecznie za cenną opiekę i pomoc w załatwieniu spraw związanych z pogrzebem.

Madejowa Marja.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie wszystkim Kolegom oraz współpracownikom parowozowni Szczakowa, za urządzenie mi wieczorku pożegnalnego z okazji przejścia na emeryturę.

Żegnając wszystkich Kolegów i współpracowników, życzę im dalszej owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

Edward Zimmermann,
emer. zawiadowca parowozowni.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Centralnemu Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej, zaś p. mec. Wacławowi Zaczyńskiemu z Warszawy za gorliwą i skuteczną obronę przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie, czemu zawdzięczam zwolnienie mnie od odpowiedzialności karnej za wypadek kolejowy w stacji Lida.

Piotr Djakonow,
pom. masz. par. Wilno.

Zaszczycony podniosłą uroczystością z okazji 10-lecia mej pracy związkowej jako prezes koła Leszno, w dniu 27.V. b. r., urządzoną przez Zarząd okręgu Z. Z. M. w Poznaniu, składam tą drogą najserdeczniejsze, koleżeńskie podziękowanie, Prezydjum związku za wręczenie mi oznaki 10-lecia, Zarządowi okręgu Poznań, z niestrudzonym prezesem kol. **Spornym** na czele, za zorganizowanie wieczorku, jak i za wspaniały dyplom 10-lecia, jak i wszystkim prezesom kół i delegatom okręgu, którzy wzięli udział w tej dla mnie tak miłej uroczystości.

Również p. p. radcom inż. **Meusowi i Reszelskiemu**, jak i wszystkim p.p. z D.O.K.P., wzgl. Oddz. Mech. Poznań za zaszczycenie tej uroczystośic swą obecnością składam najnajserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisław Marcinkowski
prezes Koła Leszno.

Kol. Habuzowi Edwardowi, członkowi koła Z. Z. M. w Kutnie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za udzielenie bezinteresownej pomocy przy uzyskaniu pracy, a temsamem za wybawienie mnie z rozpaczliwej sytuacji.

Michał Janicki.

WYDAWNICTWA

„Ukazała się w druku, opracowana przez rzecznika patentowego Myszczyńskiego Ignacego, broszura p. t. **„Krótkie Wiadomości o zabezpieczeniu praw własności na wynalazki, wzory i znaki towarowe w Kraju i zagranicą“**, która w sposób treściwy i przystępny podaje informacje zawarte w tytule, jak również przepisy dla utrzymania w mocy, unieważnienia i obrony patentów, wzorów i znaków. W broszurze znajdują się również dane o działalności Urzędu Patentowego i poszczególnych jego działów, jak również wykaz wydawnictw i publikacyj polskich, traktujących o zabezpieczeniu własności przemysłowej; broszura przeznaczona jest dla wynalazców, przemysłowców i kupców — cena jej wynosi zł. 1 gr. 50“.

„Młoda Matka“, dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu, wydawnictwo „Polskiego Komitetu Opieki nad dzieckiem“ pod redakcją D-ra R. Barańskiego i L. Czechowskiej, popierane przez Polskie Towarzystwo Pedjatryczne. **Prenumerata:** rocznie 13 zł., półrocznie zł. 6,50, kwartalnie zł. 3,75, płatne zgóry. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie oraz urzędy pocztowe. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Litewska Nr. 16, tel. 9-41-09. Konto czekowe P. K. O. 14555.

Wydawca: Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych. Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Siadak.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.